



PŁYTY MIESIĄCA

Opracowanie | Alina Mądry (AM), Marek Romański (MR), Andrzej Masłowski (AM), Oskar Kowalczyk (OK)

klasyka



**IL GIARDINO D'AMORE,
STEFAN PLEWNIAK**
„The Heart of Europe –
Regni Poloniae 1500–1750”

MUZYKA
★★★★★
REALIZACJA
★★★★★

Orkiestra Il'Giardino d'Amore pod dyktando Stefana Plewniaka, współpracując jeszcze z dwoma zespołami Tempus i Trombastic, stworzyła wyjątkowy album. Jego głównym celem jest prezentacja muzyki środkowej Europy w okresie 1500–1750. W historii, jak i samej muzyce, przez tak długi czas zachodziło wiele zmian. Utworami zgromadzonymi na tej płycie dali temu wyraz, pokazując ponadto różnice kulturowe między osmańską Turcją a zachodnią Europą. Pośrodku była ówczesna Polska, której nadano tu rolę „serca Europy”. Obok utworów

► Evox Music 2017

znanych nam dobrze kompozytorów, jak Gorczycki, Mielczewski czy Zieliński, pojawia się nieznaną, a fascynującą postać – Wojciech Bobowski, nazywany w Turcji – Ali Ufki. Jego utwór prawie w środku całości łączy te odległe kultury i muzykę. Na płycie odnajdujemy też Fuxa i jego Turcarie, batalię Bibera i wiele jeszcze ciekawych kompozycji. Fascynuje instrumentarium, szczególnie to orientalne. Różnorodność, łączenie sacrum i profanum oraz ekscytujące aranżacje a także wykonanie nie pozwalają przejść obojętnie obok tego wydarzenia. (AM)

jazz



**Norbert Stein Pata
Messengers**
„We Are”

MUZYKA
★★★★★
REALIZACJA
★★★★★

Norbert Stein to niemiecki saksofonista i kompozytor pochodzący z Kolonii. Wiele lat temu wymyślił na swój użytek termin „Pata Music”. Z grubsza chodzi o muzyczny ekwiwalent wymyślonej przez francuskiego pisarza Alfreda Jarry pseudonauki patafizyki, która miała służyć wykpiwaniu oficjalnej nauki i uczonych rozpraw. W przełożeniu na wartości muzyczne oznacza to wolność stylistycznego wyboru, poczucie humoru i nieprzewidywalność tego, co się w tej muzyce może zdarzyć. Ukazało się już wiele płyt ucieleśniających tę ideę. Stein nagrał „We Are” w kwartecie i jest to płyta czysto jazzowa. Odwołuje się ona do tradycji amerykańskiej

i europejskiej muzyki improwizowanej lat 60., a szczególnie do rodzącego się free jazzu, tego z płyt kwartetu Ornette'a Colemana, Alberta Aylera czy Johna Coltrane'a. Warto tu też przypomnieć nazwiska europejskich mistrzów takiej muzyki (i niekonwencjonalnego do niej podejścia), takich jak: Misha Mengelberg, Han Bennink czy nasz Tomasz Stańko z pierwszej połowy lat 70. Jest to muzyka znakomicie zagrana, rzeczywiście często zaskakująca, ale przy tym komunikatywna i atrakcyjna brzmieniowo. Jeśli chcesz kogoś zachęcić do posłuchania jazzu poszukującego, mniej komercyjnego, to warto kupić mu ten album. (MR)

► PATA 2017

audiofilskie



Mickey Hart
„Planet Drums (25th
Anniversary)”

MUZYKA
★★★★★
REALIZACJA
★★★★★

Ostatnio obserwujemy trywializację określenia „kultowy”, które powinno być raczej zarezerwowane dla wyjątkowych wydarzeń artystycznych – tych wyznaczających nowe trendy lub kreujących ciekawe osobowości. Taka z pewnością jest legendarna płyta „Planet Drums”, którą w 1991 r. wydał perkusista Mickey Hart. Końcem 2016 r. ukazała się jubileuszowa (25th Anniversary) edycja tego albumu w wersjach cyfrowej i analogowej. Zadziwiające jest to, że jest to pierwsze winylowe wydanie „Planet Drum” – w dodatku na dwóch ciężkich

► Universal Music 2016

(180 g) winylach, wzbogacone o trzy bonusowe nagrania: „Sea Of Showers”, „Throat Games” i „The Spot”. Materiał przygotowało słynne studio Mobile Fidelity z wykorzystaniem Studera A827 i autorskiej techniki Gain 2 Ultra Analog. Muzyka wciąż zachwyca perkusyjnym „szaleństwem” niesamowitego zespołu, w którym prócz lidera znaleźli się: Zakir Hussain, Airto Moreira, Sikiru, Adepouju, Babatunde Olatunji, Flora Purim i Giovanni Idalgo. Mamy tu wszystko: dynamikę instrumentów akustycznych, efekty przestrzenne i impulsy basowe. (OK)

pop&rock



**STEVE KILBEY & MARTIN
KENNEDY**
„Glow And Fade”

MUZYKA
★★★★★
REALIZACJA
★★★★★

Duet Steve Kilbey & Martin Kennedy działa już od wielu lat, jednak ich płyty nie docierają do naszego kraju, i według mojej wiedzy nie lepiej jest w pozostałych częściach Europy. Spójrzmy na okładkę „Glow And Fade” przedstawiającą Saturna – klejnot koronny Układu Słonecznego. Historia rocka skrywa w sobie wielu artystów, których zainspirował kosmos (m.in. Eloy, Hawkwind, Tangerine Dream, Pink Floyd...), lecz wielu z nich po płodnych latach nie zaskakuje już w tej materii. Gdyby więc przyszła komukolwiek chęć na podróż do fascynującego bezmiarów kosmosu, to oto właśnie pojawił się album, który nie tylko spełnia owe wa-

runki, ale jest czymś absolutnie magicznym. Można go na siłę wrzucić do worka z etykietkami: psychodelii, muzyki eterycznej i niematerialnej zarazem, do rocka elektronicznego, a nawet symfonicznego, mamy jednak do czynienia z najcudowniejszym kosmicznym dziełem od niepamiętnych lat. Usłyszmy tu wspomagający żeński głos Seleny Cross – równie hipnotyzujący, co Kilbeya – a także trąbkę, altówkę czy skrzypce. Królują jednak niemal nawiedzeni liderzy. Nawet najlepsze metafory nie oddadzą głębi tej muzyki. Podróż zaczyna na 4,5-minutowy tytułowy utwór, który płynnie przechodzi w 16-minutową suitę „The Game Never Changes”. (AM)

► Golden Robot Records 2017